

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 4 gr. 00, za granicę 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz millim. przed tekstem 6 lam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 lam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej, zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

Dymisja gabinetu p. Bartla została przyjęta.

WARSZAWA, 17.3. (Pat.) Kancelarja cywilna Pana Prezydenta Rzeczypospolitej komunikuje, że Pan Prezydent zaprosił w dniu dzisiejszym na konferencję o godz. 12,30 pp. marszałków Sejmu i Senatu.

WARSZAWA, 17.3. (Pat.) W dniu 17 b. m., około godziny 9-ej wieczorem, Pan Prezydent podpisał następujący dekret:

„Do Pana Profesora Kazimierza Bartla, Prezesa Rady Ministrów w Warszawie. Przychylając się do przedstawionej mi prośby o dymisję, zwalniam Pana z urzędu Prezesa Rady Ministrów wraz z całym gabinetem i poruczam Panu i wszystkim ustępującym Panom Ministrom i Kierownikom Ministerstw dalsze kierownictwo spraw państwowych, aż do chwili powołania nowego rządu.

Warszawa, dnia 17 marca 1930 roku.

Prezydent Rzeczypospolitej (—) **IGNACY MOŚCICKI**,
Prezes Rady Ministrów (—) **KAZIMIERZ BARTEL**.”

Równocześnie Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał odpowiednio pismo do poszczególnych ministrów i kierowników ministerstw.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Sytuacja polityczna w ciągu poniedziałku posunęła się znacznie naprzód o tyle, że po konferencji odbytej w południe z marszałkami izb ustawodawczych wieczorem P. Prezydent przyjął dymisję gabinetu.

P. Prezydent zaprosił na godz. 12 m. 30 w południe obu marszałków.

Konferencja trwała godzinę i kwadrans.

Na konferencji marszałek Daszyński wyraził przekonanie, że przesilenie załatwione będzie jaknajszybciej i wskazał konieczność załatwienia przez Sejm wielu spraw terminowych, jak: poprawek Senatu do budżetu, ustawy o funduszu Kultury Narodowej, sprawy b. min. Czechowicza oraz ratyfikacje umów.

Wieczorem pojawił się około godz. 9-ej komunikat, zawiadamiający o przyjęciu dymisji gabinetu, powierzeniu p. Bartlowi sprawowania rządów do utworzenia nowego gabinetu.

Kursują pogłoski, że od wtorku zaczną się kolejka rozmów z przywódcami klubów parlamentarnych.

Bilans handlowy.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Bilans handlowy za luty wynosi w imporcie 181.469.000 zł., w eksporcie zaś — 218.092.000 zł. Nadwyżka eksportu nad importem wynosi 36 i pół miliona zł. Zwraca uwagę osłabienie importu o 35 milj. zł., co można tłumaczyć osłabieniem zdolności finansowej społeczeństwa.

Nadużycia wyborcze przed Sądem Najwyższym.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Sąd Najwyższy zakwestjonował w poniedziałek wybory w okręgu Tarnopolskim, stwierdzając, iż 912 głosów wpisano na listę B. B. w. zamiast na listę Nr. 18.

Kwestja, którą rozpatruje Sąd Najwyższy polega na tem, czy unieważnić całe wybory w tym okręgu, czy też dokonać korektury cyfr.

W okręgu Tarnopolskim uzyskały: 4 mandaty B. B., 4 mandaty Rusini, 1 mandat ukraiński socjaliści i 1 mandat żydzi.

Jeżeli nastąpi korektura głosów, wówczas straci mandat Karol Wojewoda z B. B. na rzecz adw. Jaworskiego Rusina.

Prócz tego B. B. straciłoby mandat z listy państwowej i odpadby Kozłowski ze Lwowa, a mandat ten przypadłby prawdopodobnie Str. Narodowemu.

Umowa gospodarcza Polski z Rzeszą niemiecką została podpisana.

WARSZAWA, 17.3. (Pat.) Parafowana w piątek 14 b. m. rano przez obu pełnomocników umowa gospodarcza między Rzeczpospolitą Polską a Rzeszą niemiecką została dzisiaj o godz. 18.30 przez tychże pełnomocników min. Juliusza Twardowskiego i posła niemieckiego Ulricha Rauschera formalnie podpisana. Umowa posiada charakter umowy kontyngentowej, utrzymując w wymianie wzajemnej między obu krajami obowiązujące obecnie zakazy

Najważniejsze postanowienia podpisanej umowy są następujące: 1) Polsce przyznany został kontyngent na węgiel w wysokości 320 tys. tonn miesięcznie na zasadzie salda węglowego oraz kontyngent 200 tys. sztuk nierogacizny na rok pierwszy, z zastosowaniem zasady progresji 75 tys. sztuk rocznie w ciągu dwóch lat. 2) Wzajemnie za powyższe kontyngenty strona niemiecka otrzymała kontyngenty przemysłowe obecnie obowiązujące w Polsce list zakazowych. 3) W dziedzinie taryfowo - celnej układ przewiduje udzielenie wzajemnie klauzuli największego uprzywilejowania, nie zawiera zaś żadnych znizek ani fiksacji sel. Specjalne postanowienia regulują przepisy weterynaryjne, na zas-

Krwawe demonstracje przeciwko planowi Younga.

BERLIN, 17.3. (Pat.) Wczoraj w Hemnitz doszło do krwawych starć między demonstrującymi wspólnie przeciwko przyjęciu planu Younga, stahlhilowcami i

hitlerowcami a komunistami. Wielu hitlerowców ciężko pokłótych nożami, przewieziono do szpitala, gdzie jeden z nich zmarł.

Ataki nacjonalistów na Hindenburga

Szumna odezwa „pożegnanie z Hindenburgiem.”

BERLIN, 16.3. (Pat.) Prasa nacjonalistyczna z wyjątkiem organów agrarjuszy „Deutsche Tageszeitung” i „Kreuzzeitung” w dalszym ciągu z coraz większą zaciekłością atakuje prezydenta Hindenburga.

Wszecniemiecka „Deutsche Zeitung” w triumfalnym tonie donosi, że ogłoszona w czwartkowym wydaniu tego dziennika szumna odezwa p. t. „pożegnanie z Hindenburgiem” została tegoż dnia rochwytna i że okazała się potrzeba wydania odezwy w formie osobnej ulotki. Dziennik

zarzuca prezydentowi, że kontynuuje politykę swego poprzednika socjalistycznego, pierwszego prezydenta Rzeszy Fryderyka Eberta.

Prezydent Hindenburg — oświadcza organ wszecniemiecki — ciąży niby koszar nad rzeczywistością niemiecką. Respekt przed tym starcem byłby zbrodnią”. Charakteryzując mentalność prezydenta jako „mentalność ludzi kłeski niemieckiej z jesieni 1918 r.”, „Deutsche Zeitung” wzywa młodzież niemiecką do podjęcia walki przeciwko Hindenburgowi.

Wiece i demonstracje młodzieży niemieckiej.

Przeciwko traktatom haskim.

BERLIN, 16.3. (Pat.) Dziś w trzecim dniu po podpisaniu przez prezydenta Hindenburga ustaw haskich i w przededniu zapowiedzianego przez prasę demokratyczną podpisaniu układów z Polską związki niemieckiej młodzieży nacjonalistycznej zorganizowały w całym Niemczech wiece demonstracyjne.

W Berlinie zjednoczenie stowarzyszeń młodzieży nacjonalistycznej urządziło dziś przed południem wielki meeting, na którym odczytano kilka urywków z tekstów powojennych traktatów,

zawartych z Rzeszą Niemiecką. Referent w obecności zebranych rozdarł na znak protestu egzemplarz traktatu wersalskiego, paktu lokarneskiego, planu Younga oraz umowy warszawskiej. Następnie odczytano deklarację, zapowiadającą, iż odąd niemiecka młodzież narodowa walczyć będzie pod czarnym sztandarem. Zebrani złożyli uroczystą przysięgę, że nie uznają żadnych traktatów powojennych i że będą odąd przeciwko nim prowadzić nieustanną walkę.

Zgon dyktatora Primo de Rivera.

PARYŻ, 16.3. (Pat.) Gen. Primo de Rivera zmarł nagle.

PARYŻ, 16.3. (Pat.) B. dyktator Primo de Rivera od tygodnia nie opuszczał łóżka, przyjmując jedynie niewielu osób z najbliższego otoczenia. Stan jego był ciężki ze względu na silnie rozwiniętą chorobę cukrową. Chory miał wyjechać do Frankfurtu w celu przeprowadzenia kuracji. Wczoraj wieczorem Primo de Rivera robił wrażenie zdrowszego. Śmierć nastąpiła o godz. 11 rano. Rodzina Primo de Rivera wysłała zrana z hotelu, gdzie mieszkała wraz z chorym, udaną się do kościoła. Primo de Rivera pozostał, siedząc w fotelu, zaglebiony w czytaniu. Po powrocie znaleziono go na łóżku, z okularami zsuniętymi na czoło. Wezwany natych-

miast lekarz stwierdził śmierć, która nastąpiła prawdopodobnie na skutek skrzepu. Niepodobna było przewidzieć tego, tembardziej, że wczoraj jeszcze Primo de Rivera wyznaczył na dzień dzisiejszy spotkanie z osobami, które chciał widzieć przed wyjazdem do Niemiec, m. in. z marsz. Petain, min. Malvy i Hennessy. Przepuszczalnie po odejściu członków swej rodziny, b. dyktator poczuł się źle i zapewne chciał odpocząć na łóżku. Śmierć nastąpiła tak nagle, że chory nie miał czasu nawet zadzwonić na służbę. Ciało zmarłego dyktatora zostanie zabalsamowane i prawdopodobnie jutro wywiezione z Paryża do Madrytu. Wiele osób złożyło kondolencje rodzinie zmarłego.

Ameryka przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.

Kontrdemonstracje komunistyczne.

NOWY-YORK, 17.3. (Pat.) Tyśiące chrześcijan, oraz żydów zanosilo w dniu wczorajszym modły za wiernych, prześladowanych w Rosji. Olbrzymie tłumy zebrały się w katedrze. Oddziały policji zgromadzone były w czasie nabożeństwa przed katedrą, w ce-

lu zapobieżenia ewentualnym demonstracjom anarchistów. Do żadnych zajść nie doszło. Kontrmanifestacja odbyła się w sali gimnastycznej Colosseum, gdzie 12 tys. komunistów odbyło zebranie, przyczem wygłoszono szereg przemówień.

Wielka śnieżycy w Berlinie.

Zahamowanie ruchu w godzinach rannych.

BERLIN, 16.3. (AW.) W nocy z soboty na niedzielę, spadł w Berlinie niezwykle obfity śnieg. Warstwa śniegu osiągnęła w ciągu paru godzin pół metra. Wskutek zasypiania torów, ranne pociągi nie mogły opuścić dworców w oznaczonym czasie. Dopiero

po oczyszczeniu torów, a przedewszystkiem zwrótnic, pociągi odjechały przeciętnie z półgodzinnym opóźnieniem

Rano śnieg przestał padać, popołudniu zaś nastąpiła odwilż, umożliwiając podjęcie normalnej komunikacji w okolicach Berlina.

Saragossa zalana przez wodę

500 domów runęło, 1500 ludzi bez dachu.

MADRYT. (AW.) Według doniesień z Saragossy powódź w dolinie rzeki Ebro przybiła coraz groźniejsze rozmiary. Poziom wód podniosł się o 7 metrów, przyczem rzeka rozlała na szerokość 2 km.

SARAGOSSA. (Pat.) W niżej

położonych dzielnicach miasta zawałilo się około 500 domów, w rezultacie czego 1500 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

MADRYT. (Pat.) Poziom wody w rzecę Ebro podnosi się stale. Sytuacja staje się coraz bardziej niepokojąca.

P. Szymański i Żydzi.

Marszałek Senatu p. Szymański ma przyjaciół wileńskich z pośród Żydów. Szczególnie przyjaźni się z Szabatem. Sympatji tej dawał wyraz już na łamach „Naszego Przeglądu”.

Na piątkowym posiedzeniu Senatu głosowanie przeprowadzał wicemar. s. Gliwic. P. Szymański usiadł na ławach senatorskich obok s. Perzyńskiego i s. min. Zaleskiego. Kiedy przyszły pod głosowanie poprawki senatorów ży-

dowskich, którzy domagali się pewnych subwencji na specjalnie żydowskie cele humanitarne - społeczne za kilku poprawkami wraz z członkami Kola Żydowskiego głosował tylko... sen. marszałek Szymański!

Wywołało to zrozumiałe poruszenie. Zwrócono mu z kół BB na tę niewłaściwość uwagę, tak że przy dalszych wnioskach żydowskich marsz. Szymański sympatji swych żydowskich już nie ujawniał.

Z prasy.

Upadek p. Bartla.

„Robotnik” w następujący sposób charakteryzuje rząd p. Bartla i jego upadek.

„Powrót” p. Bartla w pierwszych dniach stycznia r. b. nastąpił pod znakiem zmiany kursu z „ostrego” na „łagodniejszy” po nieudanej próbie „pulkownikowskiej” p. Świtalskiego. P. Świtalski reprezentował w gruncie rzeczy ideę zastąpienia systemu dyktatury „ukrytej” przez dyktaturę jawną. P. Świtalski upadł i z powodu rosnącej opozycji w kraju. P. Bartel reprezentował — przeciwnie — ideę t. zw. współpracy Rządu z Sejmem: Tragedją p. Bartla stał się prosty fakt, że nie potrafił on, czy też nie mógł, zostać prawdziwym kierownikiem Rządu. P. Bartel chciał pozostać człowiekiem „pomajowego” systemu rządzenia a zarazem usiłował odrzucić to, co stanowi istotę systemu. Gdyby, wziął na siebie rolę premiera stopniowej i pokojowej likwidacji systemu, — mógłby z pewnością wiele zdziałać dobrego.

P. Bartel wolał rolę inną: został premierem, obliczonym na „przetrawienie” pewnego okresu: został premierem, którego „tolerowano” w kołach miarodajnych systemu i w Belwederze; został premierem, któremu kierownictwo Klubu B. B. rzuciło ustawicznie pod nogi, który tolerował z koleś istnienie tuż obok Rządu oścjalnego jakichś „rządów ubocznych”.

Zabrakło p. Bartlowi sił i decyzji dla przeprowadzenia, choćby częściowej, ale rzeczywistej i głębszej naprawy stosunków.

Zachowawcy B. B. jako wierny hufiec p. Czerwińskiego.

Choćby do głosowania w Sejmie dnia 14-go b. m. nad wnioskami Kl. Nar. i Chr. Dem. z żądającymi ustąpienia p. Min. W. Rel. i Ośw. P. Czerwińskiego nie doszło, jednak świat się dowiedział, że... zachowawczy odłam B. B. postanowił nie głosować przeciw p. Czerwińskiemu.

Wiadomo to zaś dzięki p. pos. A. Piaseckiemu z B. B., który w przeddzień głosowania zamieścił w „Dniu Polskim” (nr. 71 i 13-go marca b. r.) długi artykuł naczelny, którego mętne wywody zmierzają do jednego jedynego ważnego zdania na końcu:

„Posiowie konserwatywni, rozumiejąc jaiowość i szkodliwość jutrzyszcznych politycznych manifestacji w Sejmie przeciw całoci obecnego rządu, w którym zasiada Marszałek Piłsudski, mimo wyraźnych zastrzeżeń co do min. Czerwińskiego, taktycznego manewru N-Decji oczywiście nie popra”.

Do tego oświadczenia dodane jest rozbrajające naiwne głębie: „Nie wątpimy, że szczególnie głośniejszą myślą świat katolicki stanowisko to należy ocenić...”

Okazuje się, że zachowawcy w B. B., wdrągający się wyrazić nieufność do działalności p. Czerwińskiego, przeciwnej Kościołowi i religii, są... głębiejszymi katolikami niż nawet ks. ks. Arcybiskupi, którzy na Konferencji 7-go lutego b. r. i w zwróceniu się do Rządu po tej Konferencji nie ukrywali nieufności i żądania zmiany.

Myśmy nie mieli złudzeń.

„Gazeta Warsz.” pisze w związku z obecnym przesileniem:

Może ktoś zastanawiać się nad tem, w jakim kierunku w ostatnich dwóch latach poszły nastroje narodu, czy na prawo, czy na lewo. Ale jedna rzecz przez chwilę nawet nie ulega wątpliwości. Nastroje te, z każdym dniem niemal coraz silniej, zwracają się przeciw tym, którzy dzisiaj rządzą. Szersza opinja publiczna nie odróżnia dokładnie liczych odien rządowego obozu. Nie wszyscy wiedzą jakie są różnice między „pulkownikami”, a innymi grupami czy kolejami, wiele jest różnych brygad w tym obozie, czem one od siebie się różnią. Dla ogółu wystarczy jedno pojęcie: „sanacja”. Ma ono treść niedwuznaczną i niedwuznacznym jest stanowisko wobec niej ogromnej większości narodu polskiego.

Niektóre sfery lewicowe i tak zw. „centrowe” wzięły pewne nadzieje z ostatnim gabinetem p. Bartla. Spodziewano się że p. Bartel będzie, używając modnego wyrażenia „likwidował obecny system”. Myśmy nie mieli co do tego żadnych złudzeń. I gdy onegdaj różne inne stonki dawały wyraz swojemu rozczarowaniu, myśmy mogli milczeć. Nie spotkał nas żaden zawód, bo wiedzieliśmy naprzód, na czem to wszystko się skończy.

Marec to nie grudzień.

„Kurjer Warsz.” stwierdza, że marec to już nie grudzień: od dołu idzie i prze prąd niezcierpliwienia. Od góry zaczyna dominować świadomość, że trzeba skończyć z tymczasowością.

ponad wszystko wybija się problem praworządności. Dziś, jutro, pojutrze — będzie on zawsze gorównal, będzie nadawał piętno każdej sytuacji politycznej, będzie stanowił siłę lub słabość każdego rządu. Ktokolwiek mniema inaczej, ludź się. Na tym gruncie spotkają się, wcześniej lub później, wszystkie idee obozu politycznego.

Około tego hasła skupia się wszystkie czynne żywioły polityczne. Ma ono zapewnione poparcie szerokich rzesz obywatelskich.

Stolica Polski w obronie wiary.

Jak donosi prasa warszawska w związku z listem Ojca św. o prześladowaniu religijnym w Rosji sowieckiej. Celebrańs wygłosił piomienne kazanie, wskazując zgromadzonemu w świętym drogi, jakimi szedł liberalizm inteligencji rosyjskiej, który doprowadził w końcu do negacji wszystkich prawd i do rozbustwienia społecznego.

Podobnie i we wszystkich innych kościołach blagano Stwórcę o odwrócenie prześladowań wiary w Sowietach. Naród polski w tych nabożeństwach ekspijacyjnych wzięł niezwykle żywy udział.

Po nabożeństwach w salach parafjalnych i w innych odbywały się tłumne zgromadzenia, na których zapadły uchwały, protestujące przeciwko nieludzkim prześladowaniom religijnym w Rosji i domagające się od rządów państw cywilizowanych użyć wpływu, aby zaprzestano tych prześladowań.

Niedzielne manifestacje religijne w całej Polsce świadczą najlepiej, że naród polski nie mniej od innych narodów domaga się od władców Rosji poszanowania religii i wolności sumienia. Prześladowania te naród polski bardziej od innych odczuwa, gdyż w ciągu długich lat niewoli znalazł, czem są prześladowania za wiare, których nie szczydził Polakom ani rząd carski, ani pruski choćby za czasów Kulturkampf.

W kościele Zbawiciela, wypełnionym po brzegi przez wiernych, wśród których widnieli umundurowani sokoli z 7 sztan-

Zebrańskie dyskusyjne Młodzieży Wszecpolskiej

odbędzie się dnia 18—19—b. r. we wtorek o godz. 7 pp. w gmachu głównym U. S. B. sali Nr 3. Dyskusję na temat:

«Dlaczego jesteście narodowcami»

zagai kol. **K. HAŁBURDA**.

Obecność członków bezwzględnie konieczna. Goście mile widziani.

Dymisja przyjęta

A więc w poniedziałek wieczorem p. Prezydent podpisał dymisję gabinetu p. Bartla.

Tem samem został położony koniec różnym niedorzecznym plotkom i pogłoskom, które krążyły w ciągu soboty, niedzieli i poniedziałku na temat ogłoszenia dyktatury i t. pod.

Czy pogłoski te były istotnie tak niedorzeczne i wyszane z palca? Nieznane są nam tematy narad zakulisowych, które się toczyły w ciągu tych kilku dni, jedno tylko stwierdzić należy, iż niezwykła w podobnych wypadkach zwłoka — p. Bartel złożył podanie o dymisję w sobotę rano, przyjęta została w poniedziałek wieczorem — wywołać musiała pewne zdziwienie i zaniepokojenie. Wprawdzie zdarza się w praktyce państw zachodnich, że sformowanie nowego rządu, pertraktacje ze stronnictwami, przeciągają się kilka dni, a nawet tygodni; natomiast sprawa przyjęcia dymisji, jest zwykle kwestją krótkiej chwili: „Ibno udziela się jej rządowi — albo rozwiązuje Sejm. Mimo zdziwienia, jakie — według komunikatu urzędowego — wyraził miał p. Prezydent z powodu uchwały Sejmu, która wywołała obecne przesilenie, zanosiło się przecie na to od dłuższego czasu, zaś wynik głosowania nad wotum nieufności dla p. Prystora był od przewidzienia z całą pewnością, na kilka dni przed posiedzeniem Sejmu przewidział go też p. Bartel, skoro się we środę zdecydował na swą mowę w Sejmie.

Bądź jak bądź: podpisanie przez p. Prezydenta dymisji świadczy

primo, że wszelkie niekonstytucyjne wyjścia i środki (o ile w ogóle przez pewne koła czy jednostki brane były pod uwagę) zostały zaniechane

sekundo, że całkiem konstytucyjnie rozwiązanie Sejmu również uznane zostało przez sfery wpływe za niewłaściwe i niebezpieczne w obecnych czasach ogólnej gospodarczej depresji.

Czegoż obecnie należy się spodziewać?

Jak donosi nasz korespondent warszawski, dziś mają rozpocząć się narady na Zamku z przywódcami poszczególnych stronnictw. Z tego nie należy jednak wnosić, iż otrzymany rząd parlamentarny, złożony z przedstawicieli tej większości opozycyjnej, która obaliła p. Bartla — takie obyczaje panują na zachodzie, u nas zostały one zaniechane od czasu przewrotu majowego. Rząd parlamentarny, z przedstawicieli opozycji złożony, oznaczałby stanowcze zerwanie z systemem pomajowym, na co bynajmniej dziś jeszcze się nie zanosi. Słusznie zaznacza w „Gazecie Warszawskiej” prof. Rybarski, że „ci, którzy dzisiaj rządzą, nie chcą odejść. Mają wiele powodów, by kurczowo trzymać się władzy, i to powodów najrozmaitszych, począwszy od fanatycznej wiary w siebie, a skończywszy na dość poziomych względach”.

Wobec tego pozostają dwa przypuszczenia: albo mianowany zostanie rząd „ogodowy” w rodzaju „Bartel VI” — albo też „bojowy”, pułkownikowski.

Co do pierwszego, „ogodowego” — byłaby to tylko niedszczerza ugoda, a więc przebieg choroby przesileniowej, na którą cierpi Polska, od której cierpi i usycha już czwarty rok — ze sianu ostrego znowu do przewlekłego, chronicznego. Wiedzący uczeni w swoim czasie w stosunku do swych rządów dowcipnie słowko: „weiterfortwurschteln” u nas mogłaby zastąpić za zmianą jednej litery ludowe przysłowie „Do około Bartel”.

Co się tyczy drugiej ewentualności — gabinetu, „bojowego”, podzielimy również w zupełności zdanie p. R. Rybarskiego: „Jeżeli jednak walka jest konieczna, to w takim razie wymaga tego interes społeczeństwa, by jej niepotrzebnie nie przewlekła. Jeżeli ma przyjść rząd „bojowy”, niechaj przychodzi jak najprędzej. Im wcześniej, tem lepiej dla wszystkich, przede wszystkim dla całego narodu”.

UPADEK P. BARTLA.

Warszawa 16. III.

Dnia 27 grudnia 1929 r. p. Prezydent Rzplitej zatwierdził gabinet prof. Kazimierza Bartla, który dnia 31 grudnia z. r. złożył na jego ręce przysięgę. Gabinet Bartla V-go rządził przez 74 dni i dnia 14 marca otrzymał od sejmiku wotum nieufności. Dnia 15 marca p. Bartel prosił p. Prezydenta o zwolnienie go ze stanowiska.

Przed kilku dniami, pisząc o perspektywach, jakie się wyłaniały na tle zgłoszonych wniosków o wotum nieufności dla dwóch ministrów, wyraziłmy hipotezę, czy też p. Bartel nie uznał obecnego momentu za odpowiedni do ustąpienia.

Okoliczności, które towarzyszyły przebiegowi ostatnich narad poprzedzających piątkowe głosowanie sejmiku, bynajmniej nie zapowiadały tak ostrego ostatecznego wyniku. Poprawdę sytuacja przedstawiała się następująco:

PPS dla względów polityki oportunistycznej i ze względów prestiżowych ze względów na swoich wyborców była zmuszona wystąpić z wnioskiem przeciwko min. Prystorowi. Tak dalece się zaangażowała w kampanii przeciwko niemu, że nie byłoby dla mas socjalistycznych zrozumiałe niepostawienie odpowiedniego wniosku.

Inaczej zupełnie rzecz się miała z Klubem Narodowym. Jeszcze podczas dyskusji i nad budżetem ministerjum oświaty p. Czetwertyński wygłosił wielkie oskarżenie ministra Czerwińskiego, zakończoną deklaracją, że Klub nie posiada do niego zaufania. Potwierdził to w całej rozciągłości sen. Jabłonowski w dyskusji budżetowej senatu. Wniosek swój Klub Narodowy zgłosił ze względów zasadniczych, nie oglądając się bynajmniej na to, jaki będzie jego ostateczny rezultat.

PPS starała się zapewnić sobie współdziałanie innych klubów centrowych i lewicowych. Kluby robotnicze: ChD i NPR, nie mogły nie głosować za takim wnioskiem, podobnie jak PPS, ze względów oportunistycznych. Mogła też PPS liczyć i na głosy Klubu Narodowego, który stał się opozycją zasadniczą wobec rządów pomajowych i pomajowego systemu. Ale P. P. S. liczyła się z możliwością niezyskania poparcia u stronnictw chłopskich. Kasy chorych i cała polityka ubezpieczeń społecznych nie posiadała stronnictwach chłopskich zwolenników. Przy każdej sposobności starała się one podkreślić swój nieprzyjazny stosunek do tych zagadnień. Jeszcze niedawno toczyły się rozprawy nad zwolnieniem włościan, mieszkających na peryferiach miejskich od obowiązku ubezpieczenia w kasach chorych. Stronnictwa chłopskie nie miały też zgola zamiaru popierać wniosku socjalistycznego.

Wniosek przeciwko min. Czerwińskiemu był dla lewicy nie na ręce. Lewica zresztą odnosiła się do min. Czerwińskiego życzliwie.

Wystąpienia jego zwłaszcza zaś ustępy, skierowane przeciwko obozowi narodowemu i utrzymaniu w duchu liberalizmu religijnego — zyskiwały zawsze aplauzy ze strony lewicy.

Premjer Bartel był zatem w tej sytuacji, że wniosek przeciw p. Prystorowi nie pozyskałby stronnictw chłopskich, a wnioski przeciw p. Czerwińskiemu natrafiały na opozycję całej lewicy. Mógł być przeto poniekąd spokojny o los tych wniosków. Inna rzecz, czy było mu na ręce pośrednie — wskutek nieuchwalenia takich wniosków — umocnienie i p. Prystora, i p. Czerwińskiego, z którymi miał dużo trudności.

Wiedział jednak, że prędzej czy później, sejm przystąpi do wielkiej dyskusji nad sytuacją gospodarczą i będzie szukał środków zaradczych i sposobów wyjścia z fatalnego naszego położenia. Równocześnie zdawał sobie sprawę z całokształtu położenia gospodarczego, którego grozy nie doceniały czynniki decydujące: dla nich bowiem, jak dla całej t. zw. grupy pułkownikowej zagadnienia gospodarcze są zupełnie obce.

Od chwili objęcia władzy p. Bartel starał się poprawić sytuację gospodarczą. Po okresie całkowitego impasu za rządów p. Switalskiego jego gabinet poświęcił szereg posiedzeń, aby sytuację opłacać, i powołał szereg uchwał zwłaszcza w dziedzinie rolnictwa, aby położenie poprawić. Tymczasem sytuacja nie tylko się nie polepszała, ale systematycznie ulegała pogorszeniu.

Jeżeli do tego dodamy, że w samym rządzie p. Bartel posiadał duże trudności, że — jak to w dyskusji piątkowej powiedziano — mieliśmy faktycznie dwa rządy: nieoficjalny, obok oficjalnego — dojdziemy do wniosku, że p. Bartel mógł przyjąć do przekonania, iż należy stworzyć taką sytuację, ażeby odejść od władzy z honorem. Dlatego też środkiem jego wystąpienie w senacie, było niejako jego śpiewem łabędzim, było rzucającym rękawicę sejmowi i uniemożliwieniem mu, względnie stronnictwom centrolewu, uprawiania gry czysto taktycznej. Po środkowym sprowokowaniu stronnictwa centrolewu, stojące ciągle na gruncie demokracji parlamentarnej, musiały już wystąpić z otwartą przyłbicą. Pomógł im premier Bartel, przez postawienie kwestji zaufania.

Taktyka p. Bartla, polegająca na chęci uchylenia się od władzy, przez obalenie go przez sejm — zakończyła się po jego myśli. Nie pomógł nawet osobliwy wniosek Stronnictwa Chłopskiego, odesłania całej sprawy do komisji; rzecz niepraktykowana w życiu parlamentarnym, by wniosek o wotum nieufności dla ministra, stał się przedmiotem debaty komisyjnej.

Stajemy, zdaje się, w obliczu przesilenia rządowego, które będzie DŁUGOTRWALE I GŁĘBSZE. H. W.

ODKRYCIE P. CZERWIŃSKIEGO.

Co wie on o Obozie Narodowym?

Byłoby niedobrze, gdyby z posiedzenia Senatu 12 marca br., obok dużej mowy p. Prezesa R. M. Bartla, która od razu miała znaczną odgłos, niepostrzeżenie uszła mała mowa p. Ministra Wyzn. R. i Ośw. P. Czerwińskiego w rozprawie nad budżetem tego ministerstwa.

P. min. Czerwiński, chcąc się zasłonić przed zarzutami z wielu stron w sprawie działalności ministerstwa, naruszającej religijne wychowanie młodzieży, postanowił osiągnąć to przez takie przedstawienie sprawy, że to wyłącznie oboz Stronnictwa Narodowego go zwalcza, oraz przez zupełnie niezwykle wystąpienie przeciw temu obozowi, gdyż urządził sobie w Senacie, jako mowa rządowa, ni mniej ni więcej tylko taki oto wypad, jako główną zawartość krótkiej mówki:

„Widzę, że tam się uczy, iż najlepszy patriotyzm, najlepsza miłość ku narodowi, to jest największa nienawiść do innych narodów; tam się uczy, że najlepsza służba dla narodu, to jest wieczna walka narodowa; tam się uczy młodzież, teraz w czasach niepodległości, że nasze insurekcje, nasze powstania, nasze walki zbrojne, które przecież zmieniły krwią z czoła naszego narodu hańbę niewoli, że to była błędna polityka, tylko pomyłka polityczna; tam się uczy, że i ten czyn zbrojny, jedna z najświetniejszych kart naszej historii czasów ostatnich, czyn Legionów, to była tylko pomyłka polityczna. Tam się uczy, że niepodległość państwa została zdobyta nie tym wysiłkiem społeczeństwa i narodu, ale właśnie kalkulacją polityczną, jak gdyby „czapka i papka” naszych dyplomatów na terenie międzynarodowym. Kiedy chodzi o tę piękną kartę naszej historii, o rok 1920, przed którą cały świat kulturalny chylił czoło, to zasługę tego stara się wyrwać geniuszowi wo-

Naród dość ma polityki „piłowania”, kto zaś szuka rozgrywki z narodem — będzie ją miał i niewątpliwie bynajmniej po czyjej stronie będzie ostateczne zwycięstwo. Dłużej klasztoru niż przeora.



Cońięcie się Kremla przed widmem buntów chłopskich.

Zwrot w polityce religijnej i rolnej Sowietów „Żelazny” Stalin pociesza się, że są to tylko czasowe ustęstwa.

Na jesień zapowiada nową walkę z Kościołem i wsią.

KRÓLEWIEC. (Tel. wł.). Jak już donosiłem Wam w numerze niedzielnym, centralny komitet partji komunistycznej wydał dyktando wstrzymania dotychczasowego tempa kolektywizowania gospodarstw. Decyzja zapadała na posiedzeniu C. K. partji na Kremlu dnia 14 b. m. Zebraniu przewodniczył Stalin. Referat o konieczności wstrzymania tempa kolektywizacji wygłosił Kalinin, który już od dwóch lat stoi wraz z Rykowem na czele opozycji t. zw. chłopskiej. Kalinin poparł tym razem wywoły swoje raportami okręgowych G. P. U., które donosiły, że **środkowa i południowa Rosja z nadejściem wiosny znajdują się w ogniu buntów chłopskich, które już tu i ówdzie wybuchają.**

Zastanawiano się nad stanowiskiem armji czerwonej złożonej w 85 procentach z synów włościańskich. Według Kalinina **hasłem do buntów mają być włóścianologia religijna, które pchną tłumy chłopskie ku czerwonej Moskwie. „Żelazny” Stalin był przeciwny jakimkolwiek ustępstwom, uległ wreszcie przedstawicielom rewolucyjnej rady wojennej, którzy nie mogli dać gwarancji za armję czerwoną.** Oświadczył jednak, że **zarządzenia jakie zostaną wydane, będą tymczasowe i obowiązujące będą do jesieni.** Czas letni należy wyzyskać na zmocnienie arteli i kolchozów i przygotowanie ludności do nowych ograniczeń kultu religijnego.

„Izwestja” organ oficjalny rady komisarzy ludowych zamieszcza oryginalny tekst uchwały centralnego komitetu partji w sprawie zmiany stanowiska w polityce włościańskiej i religijnej. Zamieszczamy dla informacji naszych czytelników postanowienia najważniejsze. A więc przedewszystkiem w sprawie kultu religijnego:

„Stanowczo przerwać praktykę zamykania cerkwi w trybie administracyjnym fikcyjnie pozorowanym społeczno-dobrowolną wolą ludności. Zezwalać na zamykanie cerkwi tylko w wypadku rzeczywistej dobiwołnej chęci znacznej większości włościan i tylko za zgodą okręgowych (gubernjalnych) komitetów wykonawczych partji. **Pociągać do surowej odpowiedzialności winnych naigrawania się z uczuć religijnych włościan i włościanek.** W zakresie polityki rolnej, centralny komitet partji postanawia:

- Punkt 3) „Nie zezwalać na przekształcanie arteli rolnych w komuny wiejskie bez zgody okręgowych komitetów partji i zaprzestać znacjonalizowania budynków mieszkalnych, nierogacizny, pactwa i nierosowego bydła”.
- Punkt 4) Sprawdzić listy wydziedziczonych kulaków (zamożnych włościan powyżej 10 ha) i pozbawionych praw i niezwłocznie naprawić w tej dziedzinie błędy w stosunku do średniaków, b. czerwonych partyzantów i członków rodzin nauczycieli (lek) wiejskich, żołnierzy armji czerwonej i floty (szeregowych i dowódców).
- Punkt 5) ściśle kierując się zasadą niedopuszczania do gospodarstw kolektywizowanych kulaków i innych pozbawionych praw wyborczych czynić wyjątki z tej zasady dla tych rodzin, w których składzie znajdują się oddani władzy sowieckiej czerwonych partyzantów, żołnierzy i dowódców armji czerwonej i floty, nauczycieli (lek).
- Punkt 6) **Zabronić zamykania rynków, przywrócić bazyry i nie przeszkadzać włościanom sprzedawania na rynkach publicznych produktów spożywczych”.**

Zjazd Dowborczyków w Warszawie.

W niedzielę obradował w Warszawie walny zjazd członków Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny”. Obrady zjazdu budziły szczególne zainteresowanie ze względu na próby rozłamu w jednolitych szeregach Dowborczyków, które ujawniły się w przeciągnięciu do „Federacji Związków Obronców Ojczyzny” grupy wschodniej stowarzyszenia. Jednomyslna opinia całego zjazdu potępiła jak najostrejsze działania rozłamowca, prowadzonej przez sanację.

Otwarcia zjazdu dokonał gen. Dowbór - Muśnicki, wygłaszając przemówienie powitalne, w którym podkreślił specjalną liczebność zjazdu tegorocznego. Z kolelei nastąpiły mowy powitalne.

Po zakończeniu części specjalnej, gen. Dowbór-Muśnicki oddał przewodnictwo pułk. Szulborskiemu.

W toku dyskusji uchwalono jednogłośnie, na wniosek p. Kruppy, następujące rezolucje:

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Dowborczyków „ku chwale Ojczyzny” odbyte w dniu 16 b. m. piętnując najenergiczniej tchórzliwych autorów niegodnego i niepożytecznego anonimu, wydrukowanego w „Polsce Zbrojnej” dnia 27. III. r. pod adresem gen. Dowbór-Muśnickiego, oraz centralnego zarządu naszego stowarzyszenia i nie chcąc przyznać, aby takie niesławne chętelne metody mogły być dziełem b. oficerów lub b. żołnierzy b. I-szego korpusu. Anonim powyższy w swej niekierownej treści nie może osiągnąć osoby b. naszego Dowódcy i zarządu Stowarzyszenia, a jest tylko dowodem oszukawczego nadużycia nazwy „Dowborczyków” dla swoich celów osobistych.

Walne Zgromadzenie Dowborczyków, stwierdza, że były przez stowarzyszenia p. M. Bohdanowicz pomimo, że złożył mandat prezydenta stowarzyszenia Dowborczyków w dniu 15. 12. 29 r. w wystąpieniach swych publicznych w prasie, używał nieprawie tytułu prezydenta tegoż stowarzyszenia i jako prezes pod oświadczeniami temi nieprawie się podpisywał przez co popełnił nadużycie, co zebrani jednogłośnie piętnują”.

Po dyskusji, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorjum z podziękowaniem. Do zarządu powołano pp. gen. Jaźwińskiego, pułk. Szulborskiego, pułk. Kaplińskiego, porucznika Kruppęgo Leona, por. Gościńskiego, por. Święckiego, Kruppęgo.

OD ADMINISTRACJI
czas odnowić prenumeratę
na miesiąc KWIECIEŃ.

NAJLEPSZE MYDŁO DOBY OBECNEJ TRIUMF MAJOLA

Drobne wiadomości.

Przemówienia poselskie nie podlegają cenzurze w prasie

WARSZAWA. 17.3. (Pat.). Pan minister sprawiedliwości w dniu dzisiejszym polecił prokuratorowi Sądu Apelacyjnego we Lwowie uchylić decyzję prokuratury okręgowej, dotyczącą czasopism lwowskich, zajętych w dniu 15 b. m. z powodu przytoczenia przemówień poselskich, wygłoszonych w Sejmie.

W państwie „dobrych obyczajów”.

BERLIN, 17.3. (Pat.). W szerokiej kołach berlińskich wielkie wrażenie sprawił kompromitujący wypadek, jaki wydarzył się w rodzinie prezydenta regencji w Poczdamie Momma. Od dłuższego czasu z mieszkania prezydenta ginęły w tajemniczy sposób srebra stołowe i poważne sumy. Śledztwo, prowadzone w tej sprawie początkowo przez policję poczdamską, zostało nagle poruczone urzędnikom berlińskiej policji kryminalnej. Od pierwszej chwili skierowało się podejrzenie policji berlińskiej przeciwko żonie prezydenta. W toku przesłuchania żona prezydenta przyznała się do popełnienia kradzieży. Dr. Momm na wiadomość o tem zgłosił natychmiast dymisję.

Dzień ekspiacji i protestu przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji sowieckiej.

Nabożeństwa ekspiacyjne.

Zgodnie z poleceniem Ordynarjatu, w niedzielę ubiegłą, 16 b. m., we wszystkich świątyniach archidiecezji odprawione zostały modły ekspiacyjne za straszne prześladowanie religii w Sowietach.

W Bazylice Metropolitalnej, pontyfikalną Mszę św. celebrował J. E. ks. Arcybiskup w asyście liczego kleru.

Świątynie szczerze wypełnili wierni. Przed presbiterjum ustawiono się kilkanaście pocztów sztandarowych organizacji społecznych i rzemieślniczych. Nikogo z przedstawicieli władz na nabożeństwie nie zauważyliśmy.

Ks. kanonik Leon Żebrowski odczytał znany list Ojca św., poczem wygłosił krótkie, lecz silne kazanie.

J. E. ks. Arcybiskup-Metropolita udzielił następnie wiernym błogosławieństwa apostołskiego i arcybiskupiego.

Wiec-akademia Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej.

Staraniem Archidiecezjalnej Ligi Katolickiej odbył się w niedzielę wiec protestu przeciwko prześladowaniom religii w sali Chrześcijańskiego Domu Ludowego.

Obszerna sala, pięknie udekorowana kilimami, zielenią i barwanymi narodowymi i papieskimi; na estradzie — portret s. p. pierwszego Arcybiskupa-Metropolity Wileńskiego ks. Jana Cieplaka.

Sala szczerze wypełniona. Miejsca honorowe zajęli: J. J. E. E. ks. ks. Arcybiskup Jalbrzykowski i Biskup Michalkiewicz, J. M. ks. Rektor Falkowski, p. poseł prof. dr. W. Komarnicki, oraz kilku wyższych urzędników. Akademię zajął dyr. Białas, wyjaśniając charakter i cel obecnego wiecu — jako pokojowej manifestacji protestacyjnej, poczem udzielił głosu p. mec. Englowi, który wygłosił obszerny, obfity w fakty i cyfry, referat odporności i hartu ducha przeciwko hasłom skrajnego radykalizmu, nietyklo przenikające go z poza kordonu, lecz pod rozmaitemi pozorami szerzone przez wrogów wewnętrznych.

Porządek i rzeczowe przemówienie nagrodzone zostało długotrwałymi oklaskami.

Z kolei krótkie przemówienie wygłosili: p. prof. Otrębska oraz akademicy H. Dembiński, P. Ochocki, prezes Komitetu Akademię odczytał święto przyjętą na analogicznym wiecu akademickim rezolucję protestacyjną.

Poczem przyjęto przez akklamację rezolucję i akademię zamknięto.

Uroczajnie stanowiąc produkcje chóru „Hasło” oraz orkiestry Zw. Prac. P. T. i T. Rzeczypospolitej Polskiej.

W uchwalonej następnie rezolucji zebrani złożyli cześć wszystkim ofiarom, które na wzór Arcybiskupa Cieplaka, ks. Budkiewicza i wielu innych po bohaterstwu stają w obronie Boga i świętych ideałów, Ojcu zaś Chrześcijaństwu, Piusowi XI, za Jego list w obronie nieszczęśliwych ofiar w chwili, gdy cały świat milczał, hold najwyższy, protestu-

jąc jednocześnie przeciwko bolszewickiej bluźnierczej walce z Bogiem i wiarą, oraz przeciwko wyzyskiwaniu biedy i niedzy ludzkiej do celów bezbożnych i bluźnierczych.

Inne wiece i akademie protestacyjne.

Równocześnie przy kościele ś. s. Filipa i Jakóba została zorganizowana przez parafjalną Ligę Katolicką akademja, która zgromadziła około 400 osób. Na treść jej złożył się odczyt p. prof. Z. Hryniewicza.

Zakończono akademię hymnem „Boże coś Polskę”.

W sali im. Sniadeckich odbył się bardzo liczny wiec protestacyjny młodzieży akademickiej, zwołany przez prezesa Komitetu Akademię p. Ochockiego.

Po kilku przemówieniach przedstawiciele różnych odłamów młodzieży akademickiej uchwaliło rezolucję, wyrażającą hold Ojcu św. oraz współczucie dla cierpiących prześladowania współbraci.

Przyjęto też zgłoszoną przez związek studentów Rosjan U. S. B. rezolucję, poczem obydwie rezolucje zostały złożone na ręce J. M. ks. Rektora celem przesłania ich Papiężowi, Arcybiskupowi i Wojewodzie.

Stanowisko rosjan, wśród których nastąpił rozłam.

Wśród społeczeństwa rosyjskiego w Wilnie, z powodu wieców-protestów przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji, nastąpił całkowity rozłam.

W dn. 16 b. m. we wstępnym artykule gazeta rosyjska „Wremia” wyraża hold i najwyższe uznanie Ojcu Świętemu za wystąpienie w obronie katowanej przez rząd bolszewicki ludności i potępiła władze prawosławne w Polsce, które postanowiły nie brać udziału w modłach w dn. 16 b. m.

Druga gazeta rosyjska „Nasza Żyźń” w artykule wstępnym w dn. 16 b. m. proponuje ludności prawosławnej nie brać udziału w wiecach, ponieważ protest przeciwko prześladowaniom religijnym pochodzi od Ojca Świętego. Gazeta „Nasza Żyźń” uznaje za słuszną uchwałę władz prawosławnych w Polsce, żeby duchowieństwo nie brało udziału w wiecach w dn. 16 b. m.

Studenti rosjanie U. S. B. brali udział w wiecu studentów, następnie zaś byli na wiecu przy ul. Metropolitalnej.

Duchowieństwo rosyjskie, oraz Wileńskie Towarzystwo Rosyjskie, Rosyjskie Zjednoczenie Ludowe z p. Buturlinem na czele, związek inwalidów rosyjskich, zarząd „Domu Rosyjskiego”, oraz Prawosławne Filantropijne Towarzystwo pomocy biednym z p. Maryną Bielawską na czele zbojkotowały wiece, ponieważ protest przeciwko prześladowaniom pochodził od Ojca Świętego.

Staroobrzędowcy w dn. 16 b. m. odprawili w swej cerkwi czyste nabożeństwo i wznosili modły, za prześladowanych w Rosji.

cznych Dyrekcji Lasów Państwowych w Wilnie.

Na zjeździe omawiane były sprawy administracyjne i gospodarcze, dotyczące eksploatacji odnowienia i urzędzenia lasów.

Również szeroko omawiana była sprawa zwiększenia kontyngensu drewna, przeznaczonego dla kredytowej sprzedaży ludności miejscowej oraz sprawy gospodarki rybnej itp.

Poruszona była sprawa udziału leśniczych w pracach kulturalno-oświatowych. (d)

Sprawy kolejowe.

— **Przywrócenie normalnej komunikacji.** Panujące na terenie województwa zawieje śnieżne już ustaly. W związku z tem nie zagraża już żadne niebezpieczeństwo komunikacji kolejowej. Wczoraj w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej specjalne brygady robotnicze zakończyły prace oczyszczenia zupełnej linii od zasp śnieżnych.

Komunikacja pociągów odbywa się obecnie bez żadnych przeszkód. Pociągi przybywają do Wilna bez opóźnień. (d)

Handel i przemysł.

— **Rejestracja rzemieślników grupy usług osobistych (fryzjerzy i fotografowie).** Zarząd Izby Rzemieślniczej w Wilnie przypomina, iż w dniach od 17 do 22 b. m. w lokalu Izby Rzemieślniczej przy ul. Niemieckiej Nr. 25, codziennie w godzinach od 10-jej do 14-jej, odbywa się rejestracja ostatniej grupy rzemieślników — fryzjerów i fotografów. Zgłaszający się muszą posiadać za sobą dowody osobiste i rzemieślnicze. Rejestracja dotyczy tych osób, które dotychczas nie zarejestrowały się za pośrednictwem właściwych cechów.

Winni niezarejestrowania się pociągnięci zostaną do odpowiedzialności na mocy art. 192 Ustawy Przemysłowej.

Sprawy sanitarne.

— **Choroby zakaźne.** Wydział Zdrowia Magistratu m. Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia na terenie miasta zanotował następujące choroby zakaźne: tyfus brzusny 1 (1 zgon), plamisty 1, czerwonka 1 (1 zgon), błonica 12, błonica 5 (3 zgony), zapalenie opon mózgowych 2 (2 zgony), odra 4 (4 zgony), róża 1 (1 zgon), kszusiec 7 (2 zgony), gruźlica 15 (12 zgonów), grypa 1, dżetwica karku 2. d

Sprawy akademickie.

— **Zarząd chóru akademickiego** zawiadamia, że we wtorek dn. 18.III r. b. o godz. 8-jej wiecz. w Zakładzie Etnologicznym (Zamkowa 11—5) odbędzie się próba chóru, na której obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna.

— **Kasa Chorych przy Bratniej Pomocy.** Na zebraniu w dniu 14 b. m. ukończył swój nowy Zarząd Akademicki Kasy Chorych w sposób następujący: prezes — kol. Felicjan Michalowski, wice-prezes — kol. Tadeusz Opoczyński, sekretarz — kol. Stanisław Babicki, skarbnik — kol. Donat Stankiewicz, członek Zarządu — kol. Witalis Chromiński, kandydat — kol. Władysław Kwit, kandydat — kol. Donat Massalski.

Sprawy szkolne.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy w Wilnie** powiadamia, że w czwartek dnia 20 marca r. b. o godz. 6-jej wiecz. (w lokalu Chrześc. Uniw. Robotn. ul. Metropolitalna 1 — drugie piętro) rozpoczyna się wykłady na „Kursie dla alfabetów”.

Zajęcia na Kursie będą się odbywały codziennie (prócz sobót) od godz. 6-jej do 8-jej wiecz.

Wizytator szkół rolniczych.

Do Wilna przybył wizytator szkół rolniczych p. Tadeusz Szymański, który jako delegat Ministerstwa Rolnictwa dokona na terenie Wileńszczyzny wizytacji szkół rolniczych.

Pierwszym etapem wizytacji będzie szkoła rolnicza w Bukiszkach. (d)

Sprawy robotnicze.

— **Demonstracja nie doszła do skutku.** W dniu wczorajszym o godz. 12 i pół w południe grupa bezrobotnych pod wpływem agitacji czynników wyrotowych usiłowała urządzić demonstrację przed Urzędem Wojewódzkim.

W ostatniej chwili jednak bezrobotni spokojnie rozeszli się i opuścili Plac Magdaleny.

Cennik murarzy.

Chrześcijański Związek Zawodowy Murarzy uchwalił cennik w bieżącym sezonie budowlanym w wysokości 2 zł. za godzinę pracy.

Z życia stowarzyszeń.

— **Z Towarzystwa Miłośników Wiedzy Skarbowej w Wilnie.** W sobotę, dnia 15 b. m. w lokalu Izby Skarbowej w Wilnie odbyło się kolejne zebranie dyskusyjne Towarzystwa, na którym p. Władysław Brużyk wygłosił referat p. t. „Polski podatek dochodowy w świetle teorii podatkowej”. Referent przedstawił najpierw zarys pojęć ekonomicznych, dotyczących zagadnienia dochodu, a następnie po uwzględnieniu rozwoju typów podatku

dochodowego w państwach Zach. Europy poddał szczegółowej analizie nasz podatek dochodowy, poprzedzając tę analizę krótkim zarysem rozwoju tej instytucji finansowej w Polsce. W swej analizie referent przedewszystkiem zatrzymał się na samej ustawie, a następnie uwzględnił szereg rozporządzeń i okólników Ministerstwa Skarbu, ujmując w ten sposób zagadnienie nie tylko pod kątem widzenia samej ustawy, lecz i polskiej praktyki skarbowo-administracyjnej. Na zakończenie referent wypowiedział się co do konieczności i zasadniczego kierunku przyszłej reformy tego podatku. Po referacie wywiązała się dyskusja nad szeregiem kwestyj poruszonych przez referenta. Następnie zebranie dyskusyjne Towarzystwa odbędzie się 28 marca b. w tymże lokalu. Na przyszłym zebraniu p. magister praw Michał Brojdes wygłosi referat o wpływie podatku przemysłowego na produkcję. Wstęp na zebranie dyskusyjne Towarzystwa wolny. Wprowadzeni przez członków goście mile widziani.

96 Środa Literacka

odbędzie się dopiero 26 marca. Projektowany na jutrzejszy wieczór temat „Kościoł katolicki a bolszewizm” został odłożony, z powodu wyjazdu prelegenta, prezesa prof. Zdzichowskiego. Wobec tego jutro „Środy” nie będzie.

Naukowe posiedzenie Towarzystwa Ginekologicznego

odbędzie się w czwartek dn. 20.III. o godz. 8-jej w lokalu kliniki Pol.-Gin. U. S. B. z następującym porządkiem dziennym: 1. Pokazy preparatów z kliniki Pol.-Gin. U.S.B. 2. Dr. Sedlis. Zaśniedzi groniasty, sorbiele luteniowe, a szornom przysadki mózgowej.

Z życia rosyjskiego.

— **Subsydium dla staroobrzędowców.** Ministerstwo O. i W. R. wysygnowało na potrzeby Rady Naczelnej Staroobrzędowców w Wilnie 5 tys. zł.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIĘSKIE W WILNIE.

— **Teatr Miejski na Polnauce.** Dziś „Brodawki”.

W przygotowaniu sztuka wojenna L. Franka „Karol i Anna”.

Jutro „Kraakowicy i Górale”. Ceny miejsc znizzone.

— **Teatr Miejski w „Lutni”.** Dziś o godz. 8 w. wystąpi na koncercie Wil. Tow. Filharmonicznego poraz pierwszy w Wilnie znakomita śpiewaczka — Ada Sani.

Jutrzejszy występ H. Ordona i E. Boda w Teatrze Lutnia. Początek wyjątkowo o godz. 9 m. 30 wiecz.

— **Przedstawienie dla wszystkich.** Dyrekcja Teatrów w porozumieniu z Magistratem m. Wilna organizuje celem próby przedstawienia dla wszystkich — przeznaczone dla najuboższej ludności miasta. Ceny miejsc na widowiska powyższe są minimalne i dla wszystkich dostępne — od 40 groszy do 80 (pierwszy rząd parteru). Wystawione zostanie w dniu 24 marca o godz. 8-mej w. niesmiertelne dzieło F. Fredry „Dożywocie”. Bilety już są do nabycia w kasie zamawiań 11—9 w.

— **Koncert chórów związkowych.** W niedzielę 23 b. m. w sali Sniadeckich U. S. B. odbędzie się koncert chórów, należących do Wil. Związku Tow. Śpiewaczy i Muzycznych. Oprócz zborowego występu kilku chórów pod kier. dyrygenta Związkowego W. Kalinowskiego, wystąpi samodzielnie z własnym programem chór następujący: Drukarzy (dyrygent W. Molodecki), „Echo” (dyrygent W. Kalinowski), „Hasło” (dyrygent J. Żebrowski), Pocztowy (dyrygent p. Juszkiewicz i Tow. Muz. „Lutnia” (dyrygent J. Leśniewski).

Początek o godzinie 8 i pół wieczorem

POLSKIE RADIO WILNO.

Fala 385 mtr.

Program:

Wtorek, dnia 18 marca 1930 r.

11.55. Czas i hejnał.

12.05. Muzyka popularna.

13.10. Komunikat meteorologiczny.

15.00. Odczyty dla maturzystów:

1) Idea Jagiellońska (prof. H. Mościcki),

2) Skarga — (dr. K. Górski).

15.45. „Co nas boli?” przechadzka Miła po mieście.

16.15. Muzyka popularna z rest. „Bristol” w Wilnie.

17.00. Opieka polska nad Rodakami na obczyźnie.

17.15. Audycja dla dzieci.

17.45. Koncert muzyki lekkiej.

19.00. Koncert okolicznościowy z Warszawy.

Wil. T-wo Art. - Plastyków.

We środę o godz. 17.15 p. Jerzy Wyszymirski wygłosił II odczyt na temat działalności T-wo Art. - Plastyków p. t. „Pejzaż — Jemontt, Rouba i inni. Ostatni zaś odczyt z tego cyklu usłyszymy we czwartek o g. 19.10.

Radio Poznańskie w służbie policji.

Szybkość z jaką do najdalszego zakątka dochodzi sygnał, rozszala na falach eteru, od samego początku rozwoju radiofonji wskazywała na możliwość współpracy policji ze stacjami nadawczymi w wypadkach pościgu za zbrodniarzem. Wiadomo, że w szerokiej zakresie radiotelegrafji i radiotelefonji zastosowała do swej służby policja angielska, która też wielokrotnie odniosła poważne sukcesy. Mało kto zapewne jednak przypuszcza, że i stacja poznańska ma do znolenowania już szereg wypadków, gdy mogła przysłużyć się dobru bezpieczeństwa publicznego.

Oto podobnie miało się przy wykryciu zbrodni, która zaledwie kilka tygodni temu wstrząsnęła całym Poznaniem. W jasny dzień bandyta zastrzelił sprzedającą w sklepie filijalnym dużej piekarni i zbiegł, zabierając z kasy gotówkę w wysokości zaledwie dwustu złotych. Stało się to około godz. 6-tej po południu. Natychmiast straszny ten wypadek podano do wiadomości ogółu przez mikrofon Radja Poznańskiego. Traf chciał, że gdy zbrodniarz wychodził ze sklepu na ulicę, nadchodziło kilka osób po zakupy, nadchodziło oświadczył spokojnie, że „sklep już jest zamknięty”. Dzięki temu policja znalazła się w posiadaniu dość szczegółowego opisu mordercy, co podano również przez Radjo. Otóż na podstawie tego komunikatu radiowego tego samego dnia, o godzinie 12-tej w nocy,



POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej było niezwykle ożywione. Jak dalece emocjonująca była dyskusja może świadczyć, chociażby tak wyjątkowy w dziejach samorządu wileńskiego fakt, że mimo spóźnionej pory ani jeden radny nie opuścił sali przed końcem posiedzenia.

Momentem emocjonującym była sprawa gospodarki technicznej magistratu, która jest dzisiaj na ustach całego miasta.

Przed porządkiem dziennym odczytano, jak zwykle, interpelacje i wnioski nagłe. Na pierwszym miejscu znalazła się interpelacja Narodowego Kola Radnych, w sprawie znanych artykułów red. Kownackiego, o gospodarce kanalizacyjno-wodociągowej.

Interpelanci stwierdzają, że w „Dzienniku Wileńskim” ukazał się szereg artykułów dotyczących gospodarki miejskiej, które w wysokim stopniu zaniepokoiły opinię publiczną. W związku z tym interpelanci proszą magistrat o wyjaśnienia spraw poruszonych w „Dzienniku Wileńskim” na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej.

Następnie odczytany został wniosek nagły kola radnych P.P.S., dotyczący również artykułów umieszczonych w „Dzienniku Wileńskim”.

Wniosek P. P. S. domagał się rozpatrzenia tej sprawy już na bieżącym posiedzeniu.

Wniosek nagły PPS. wyrażał oburzenie z powodu ukazania się w „Dzienniku Wileńskim” artykułu o gospodarce miejskiej, oburzenie to jednak nie szło w kierunku wyświetlenia poruszonych spraw, tylko w kierunku powiązania artykułów p. red. Kownackiego z Narodowym Kolem Radnych oraz ławnikiem Łokuciewskim i zrobieniu ze sprawy gospodarczej kwestji politycznej.

W tekście wniosku roi się od słów obraźliwych pod adresem red. Kownackiego, niema natomiast ani jednego argumentu, obalającego twierdzenia, zawarte w jego artykule.

Po takim uzasadnieniu, jeżeli uzasadnieniem można nazwać obrażenie, następuje żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności karnej red. Kownackiego oraz „wezwanie” ławnika Łokuciewskiego i Narodowego kola radnych do oświadczenia jak się stosunkują do artykułów umieszczonych w „Dzienniku Wileńskim”.

Za nagłością przemawiał pos. Pławski, przeciwko — poseł prof. Komarnicki. W swem przemówieniu, prof. Komarnicki stwierdził, że artykuły red. Kownackiego nie były inspirowane przez Narodowe Kolo radnych i były pisane bez wiedzy kofa.

Kolo nie może ponosić odpowiedzialności ani za treść, ani za formę tego, co pisał publicysta spełniający w ten sposób swój obowiązek społeczny, ale jednocześnie chce, żeby te sprawy były na Radzie Miejskiej wyświetlone. Do tego zdążyła interpelacja kola Narodowego. Do magistratu wpłynęło sprawozdanie komisji rewizyjnej, które będzie przedmiotem obrad następnego posiedzenia. To sprawozdanie da materiał do wyświetlenia spraw poruszonych w artykułach p. Kownackiego.

Nagłość wniosku została większością głosów uchwalona.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a więc przedewszystkiem do sprawy wodociągowej.

posturkowny Wojczak rozpoznał na ulicy mordercę. Przyaresztował go mimo protestów. Kilka godzin później, skonfrontowany ze świadkami, morderca przyznał się do wszystkiego.

Nie jest to pierwszy wypadek współpracy naszego radja z policją. Rzadko jednak można było stwierdzić doskonały skutek tej współpracy tak dobitnie, jak w wypadku, który miał miejsce kilka miesięcy temu. W Poznaniu skradziono mianowicie samochód prywatny. Bezwzględnie poszkodowany zwrócił się do Radja Poznańskiego, które też rozzesłało natychmiast na eterze dokładny opis skradzionego auta. Komunikat ten m. in. dotarł do komisarjatu policji państwowej w Środzie, która w kilka godzin później zatrzymała skradziony samochód na zsoście.

Walce ze światem przestępców przybła nowa i i święta broń.

Konkursy piękności.

Niezmiernie interesujący konkurs odbył się ostatnio w Czechosłowacji na odbiornik radjowy, któryby najwmierniej oddawał audycje radiowe i jednocześnie odznaczał się pięknym wyglądem zewnętrznym.

Odbiorniki, zapisane do tego konkursu ustawiono za zasłoną w ten sposób, że jury konkursu, składające się z 200 osób, nie mogło dostrzec poszczególnych aparatów. Najważniejszym warunkiem konkursu było uzyskanie w ciągu 10 minut audycji następujących stacji nadawczych: Budapeszt, Londyn, Warszawa, Wiedeń i wiele innych.

Po obliczeniu głosów okazało się, że największą ilość głosów padła na elektryczny odbiornik Philipsa 2511. Zdaniem zebranych odbiornik ten odzwierciedlał najwmierniej i schwytał najszybciej wszystkie żądane stacje. Drugie miejsce przyznano również odbiornikowi Philipsa typu 2514.

W ten sposób odbiornik Philipsa obrany został Miss Czechosłowacją.

dewszystkiem odczytano odpowiedzi na poprzednio zgłoszone interpelacje.

Z odpowiedzi tych dowiedzieliśmy się, że nadużycia w aptece miejskiej naraziły miasto na stratę 28 tysięcy złotych, nadużycia w wydziale opieki społecznej — na stratę 1936 zł. nie licząc strat osób prywatnych.

W sprawie szkoły w Kuprjaniskach odpowiedź magistratu była ściśle formalna, wobec czego sprawę przeniesiono na następne posiedzenie, na którym magistrat ma dać wyjaśnienie rzeczowe.

Dalej rozpatrywano sprawę manka materiałów opalowych w elektroini miejskiej powstałego przed rokiem 1924. Na skutek okoliczności właściwych okresowi następującemu bezpośrednio po wojnie przy przyjmowaniu elektrowni przez dyr. Glatmana w roku 1924 okazał się brak materiałów opalowych wartości 92 tysięcy złotych. Komisja rewizyjna poprzedniej Rady Miejskiej sprawę dokładnie zbadała i żadnej winy nie stwierdziła. Jednakowoż formalnie sprawa nie została zatwierdzona. Przypomniał o niej obecny magistrat po trzech latach swego urzędowania i po dokładnym zbadaniu postanowił jednoznacznie złożyć Radzie Miejskiej wniosek o umorzenie tej sprawy.

Z tej bezsporne, zdawało się, sprawy socjaliści postanowili ukuc broń polityczną. Ponieważ obecnie magistratowi zarzuca się rozrzną gospodarkę, więc huzia na dawny magistrat.

Radny Stążowski (P. P. S.) zażądał skierowania sprawy do prokuratora. Kolo Narodowe powstrzymało się od głosowania. Żydzi głosowali przeciwko wnioskowi, radny żydowski p. Gordon potwierdził, że mimo szczegółowego badania sprawy we właściwym czasie nadużyć nie znaleziono. Siedmiu głosami przy 19 powstrzymujących się, wniosek P. P. S. został uchwalony.

Z innych spraw zainteresowanie wzbudził projekt magistratu, podniesienia opłat za wodę. Dotychczas obliczano wodę na wiadra, obecnie magistrat przechodzi na miarę metryczną. Według dokładnego przerachowania, 1 mtr. sześciennego wody powinien wynosić 52,85 groszy. Magistrat zgłosił wniosek o zaakraglenie tej ceny do 55 groszy. Radny Kola Narodowego, inż. Kubielus, w fachowym i przemownym, wyczerpująco wyjaśnił kwestję.

Okazuje się, że koszt własny wody w Wilnie bardzo wysoki i jeżeli traktować wodociągi i kanalizację, jako jedno przedsiębiorstwo, to wynosi około 70 groszy za metr sześcienny. Przyczyną tego wysokiego kosztu własnego jest głównie nieracjonalna, rozrzną gospodarka przy budowie wodociągów i kanalizacji.

Jednakowoż ze względu na to, że woda jest artykułem pierwszej potrzeby, inż. Kubielus w imieniu Kola Narodowego przeciwstawia się podniesieniu opłat i uważa za możliwe jedynie zaakraglenie ceny do 50 groszy. Wbrew temu wnioskowi większość rady, a w tej liczbie i socjaliści, podniosła cenę wody do 55 gr.

Po załatwieniu szeregu spraw mniejszej wagi przystąpiono do rozważania wniosku P. P. S. w sprawie artykułów red. Kownackiego. Radny Engiel wskazał, że socjaliści dążą do omawiania tej sprawy przed omówieniem całokształtu gospodarki miejskiej, chcą sądzić autora artykułów przed wyświetleniem, czy to co on pisał, jest prawdą czy fałszem. Wobec tego radny Engiel wnosił o odroczenie sprawy do następnego posiedzenia, na którym będzie omawiane sprawozdanie komisji rewizyjnej. Socjaliści sprzeciwili się temu, jednak pod naciskiem prez. Folewskiego, który oświadczył, że magistrat pociągnie red. Kownackiego do odpowiedzialności, zgodził się na odroczenie dyskusji.

Po wyczerpaniu porządku dziennego p. vice-prezydent Czyż wyjaśnił, że zerwał stosunki z Kuczerowem z chwilą, gdy się dowiedział, że jest on sądownie pozbawiony praw, oraz, że nie nakazywał podwładnym sporządzenia fałszywych sprawozdań.

W zakończeniu sprawozdania nie sposób pominąć faktu niesłychanego zachowania się galerji. Liczne zgromadzeni robotnicy ze Związku Budowlanego udawali się w dyskusję z radnymi. W pewnym momencie dał się słyszeć. W pewnym momencie dał się słyszeć głos: „Związek Budowlany załatwi rachunki z Kownackim”.

Należałoby pomyśleć o zabezpieczeniu Rady Miejskiej od wtarcania się do dyskusji osób postronnych.

KRONIKA.

Niezwykle włamanie do sklepu jubilerskiego Malinowskiego i Perkowskięgo

W nocy z 16 na 17 b. m. dokonano w naszym mieście niezwykle zuchwałego włamania do znanej firmy jubilerskiej Malinowskiego i Perkowskięgo przy ul. św. Jańskiego 2. Fachowi kaszarze po wyłamaniu ściany murowanej w kościele św. Jana przylegającej do sklepu, dostali się do lokalu i rozpruli kasę ogniortwałą. Lupem złocotyńców padła cała biżuterja, drogie kamienie, złote zegarki znajdujące się w sklepie za dnia, a na noc chowane w kasie.

Wartość zrabowanych przedmiotów jest nieustalona i waha się od 50 do 70 tys. zł.

Na miejscu włamania znaleziono rękawiczki skórzane, w których

włamywacze pracowali oraz rozbitą flaszkę od płynu acetylenowego.

Według bliższych informacji, włamywacze w niedzielę zakradli się do kościoła św. Jana, skąd specjalnymi przyrządami przebili 52 cent. ścianę przylegającą do sklepu jubilerskiego.

Po dostaniu się do sklepu włamywacze ogniem acetylenowym

